

Konkretna pomoc ZZPF: Leki dla szpitali w Ukrainie

Związek Zawodowy Pracowników Farmacji (ZZPF) jest inicjatorem ogólnoeuropejskiej akcji polegającej na zbieraniu pieniędzy na zakup leków do Ukrainy, a następnie przekazywaniu ich, w sposób celowany, bezpośrednio do szpitali. „Apelujemy do organizacji, fundacji pomocowych, firm o przekazanie części swoich datków na leki. Każde kilka procent umożliwi ukraińskim szpitalom ratowanie swoich pacjentów” — mówi Klaudiusz Gajewski, współzałożyciel i członek zarządu ZZPF.

Klaudiusz Gajewski wyjaśnia, w jaki sposób zrodziła się inicjatywa dostarczania w sposób zorganizowany specjalistycznych leków do ukraińskich szpitali i dlaczego jest ważny wybrany sposób dystrybucji.

Ogólnoeuropejska kwesta na wyznaczone cele

„Od początku rosyjskiej inwazji w Ukrainie pomoc obywatelom tego kraju zaczęła rodzić się oddolnie. Dotyczyło to zarówno pomocy materialnej, ewakuacji, jak również wsparcia lekowego. Pod koniec lutego, jako przedstawiciel Związku Zawodowego Pracowników Farmacji w kooperacji z Markiem Koziołem, przewodniczącym Stowarzyszenia Ochrony Farmaceutów (Pharmacists' Defence Association, PDA) w Wielkiej Brytanii zdecydowaliśmy, że warto nieść pomoc w zakresie farmakologii — nie tylko za pomocą pieniędzy z kieszeni zaangażowanych farmaceutów, ale w sposób zorganizowany” — opowiada Gajewski.

Stwierdzili, że dobrze byłoby wykorzystać w tym celu wiedzę i doświadczenie farmaceutów. „Idea była taka, że farmaceuci zajmą się kwestiami związanymi z lekami: gromadzeniem informacji o potrzebach ukraińskich szpitali, przygotowywaniem farmaceutyków i ich dystrybucją. Osobną sprawą pozostawała zbiórka środków finansowych. Zależało nam na znalezieniu zaufanego partnera z doświadczeniem w tym zakresie, po to, aby ludzie gotowi wesprzeć naszą inicjatywę wpłacali środki na konkretne konto, z gwarancją, że trafią one na zakup leków” — mówi farmaceuta.

Podkreśla, że zależało im również na tym, aby po pierwsze, akcja miała charakter ogólnoeuropejski, a po drugie, żeby informacje o tym, czego potrzebują szpitale w Ukrainie, spływały od nich samych.

Objęcie akcją całej Europy okazało się dość proste. „Mamy bowiem, jako farmaceuci, swoje Europejskie Stowarzyszenie Pracowników Farmacji (EPHEU), dlatego też w każdym kraju, w którym funkcjonuje ta organizacja, jest prowadzona nasza kampania” — informuje Gajewski.

Zamojski Caritas chętny do pomagania

„Niestety, znalezienie konkretnej organizacji, która była gotowa przystać na nasze warunki, okazało się trudniejsze, niż nam się wydawało. Organizacje humanitarne mają swoje zasady i się

ich trzymają. A dla nas najważniejszą zasadą, jaką miała spełniać taka organizacja, było realizowanie konkretnego zamówienia, konkretnych szpitali, na konkretne leki. Nie ma w Europie organizacji, która dystrybuowałaaby leki na tereny objęte działaniami wojennymi w ten sposób” — wyjaśnia inicjator akcji.

Blisko 100 proc. organizacji, z którymi się kontaktowali, mogło udostępnić swoje konta, ale tylko ich właściciele mieli decydować, na co wydatkować zebrane środki. „Nie mogliśmy na to przystać, ponieważ było to sprzeczne z naszą ideą, która polegała na tym, że chcieliśmy wydatkować środki pod konkretne potrzeby Ukrainy. Wreszcie trafiliśmy na Caritas Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej, gdzie działał doświadczony ksządz dyrektor, rozumiejący naszą ideę pomagania. Podpisaliśmy porozumienie stron, zgodnie z którym my jesteśmy zobligowani do rozpropagowania akcji, zweryfikowania potrzeb szpitali w Ukrainie i dystrybucji, a Caritas do zbierania środków i wydatkowania ich zgodnie z zamówieniami, które dostarczymy” — opisuje ustalone warunki Gajewski.

Mechanizm zbiórki pieniędzy i zakupu leków

„Gdy udało się pozyskać partnera strategicznego, stworzyliśmy ogólnoeuropejską platformę <https://www.medicinestoukraine.com/>, na której informujemy o naszej akcji. Zamiściliśmy na tej stronie specjalny afisz, wraz z kodem QR, który zeskanowany przekierowuje zainteresowanych darczyńców na określone konta, w zależności od kraju, w którym mieszka ofiarodawca. Część państw korzysta z kont polskiego Caritasu, obsługujących różne waluty, a część z własnych, krajowych organizacji. Na końcu wszystkie środki i tak trafiają na konto polskiej organizacji” — mówi farmaceuta.

Proces dystrybucji leków został poprzedzony spotkaniem z ukraińskimi ministerstwami obrony i zdrowia, które wskazywały szpitale, głównie wojskowe, na terenie Ukrainy. „To te placówki informują nas, czego dokładnie potrzebują. Kiedy takie listy trafiają do nas, najpierw sprawdzamy, jakie są potrzeby. Następnie gromadzimy zgłoszone produkty lecznicze i wyroby medyczne, a dopiero na końcu dystrybuujemy je specjalnie przygotowanym transportem, z zachowaniem łańcucha dostaw, warunków chłodniczych,

wszystkich obowiązujących w UE procedur, łącznie z celnymi i serializacją, aby nie było wątpliwości, że są to leki z przeznaczeniem poza UE” — zaznacza Gajewski.

Jego zdaniem, najważniejsze jest to, że wysyłane są produkty pełnowartościowe, nieodbiegające standardem od tego, co trafia do szpitali w Polsce, Niemczech czy innych krajach europejskich.

„Wszystkie zakupione z zebranych środków leki przechodzą przez Polskę, która jest najbliższą działającą wojenną na Ukrainie. Zdecydowana większość to leki z polskich hurtowni. Zdarza się jednak, że niektórych produktów nie ma w naszych magazynach albo też znajdują się na ministerialnej liście antywyszowowej i z tego powodu nie możemy ich dystrybuować do Ukrainy. I tutaj pomaga współpraca międzynarodowa, która daje nam możliwość pozyskiwania tych leków z hurtowni zagranicznych. Głównie transportujemy antybiotyki dożylnie, leki anestetyczne oraz produkty istotne przy operacjach chirurgicznych” — wymienia farmaceuta.

Ocenia, że podjęte działania okazały się strzałem w dziesiątkę. „Po nawiązaniu współpracy z Ukrainą okazało się bowiem, że do tej pory wielokrotnie trafiały do tamtejszych szpitali leki przypadkowe, niezaspokajające ich potrzeb, a do tego z krótkimi terminami ważności” — zauważa polski koordynator projektu.

Nieustający apel o wsparcie akcji

Farmaceuta wyjaśnia, że obecnie organizatorom najbardziej brakuje środków finansowych. Na początku wojny hojność ofiarodawców była nieograniczona, ale wraz z upływem czasu ofiarność ludzi zaczęła spadać. „Dziś staramy się zaangażować w zbiórki duże organizacje, które mogłyby nas wesprzeć. Pierwsza, z którą nawiązaliśmy kontakt, to była ogromna brytyjska organizacja charytatywna — Cafod. Jej przedstawiciele bardzo szybko zachwycili się naszą kampanią i przelali pierwsze środki na zakup leków. Dzięki temu pierwsze transporty poszły na Ukrainę. Jednak przy kolejnych zbiorce Cafod zażądała niezależnego audytu. Został on zorganizowany. Niezależni audytorzy odwiedzili dostawców leków, Caritas, szpitale w Ukrainie. Po tej wizycie opracowano dokument kontrolny, który został zaprezentowany darczyńcy. W efekcie Cafod

jeszcze bardziej zaangażowała się w naszą akcję” — wyjaśnia Gajewski.

Do tej pory udało się zorganizować kilka transportów leków, które trafiły bezpośrednio do szpitali. „Obecnie próbujemy przygotować kolejne, bo zapotrzebowanie jest ogromne, zwłaszcza na drogie produkty lecznicze. Stąd nasz apel o wsparcie finansowe. Środki można wpłacać bezpośrednio poprzez platformę: <https://www.medicinestoukraine.com/>. Dla organizacji jest prośba o kontakt na adres info@zzpf.org.pl lub telefonicznie do Związku Zawodowego Pracowników Farmacji www.zzpf.org.pl” — informuje Gajewski.

Inicjatywa warta naśladowania

„Niedawno spotkał nas ogromny szczyt. Nasza kampania została dostrzeżona przez Międzynarodową Federację Farmaceutyczną (FIP). Zostaliśmy zaproszeni na sesję plenarną, podczas której opowiadałem o naszej akcji. W trakcie wykładu obecnych było ok. 3 tys. członków organizacji z całego świata” — mówi farmaceuta.

Polska inicjatywa spotkała się z olbrzymim zainteresowaniem. „Okazało się — jak wynika z przeprowadzonych przez niezależne instytucje badań — że prawie 60 proc. darczyńców lekowych się niszczy, bo nie są one skoordynowane z potrzebami w dobie kryzysu. Patrząc również pod tym kątem, bardzo chwalono nas za pomysł, koncepcję, sposób organizacji i celowane łańcuchy dostaw. Ponieważ FIP jest olbrzymią organizacją, porównywalną wielkością z WHO, daje to nadzieję, że w naszą akcję zaangażują się także kraje spoza Europy. W tym momencie mamy wojnę w Ukrainie, jednak nasza akcja pokazała, że dystrybucja leków do szpitali ratujących życie w miejscach, gdzie mamy do czynienia z kryzysem humanitarnym, nie jest uregulowana przez żadną instytucję. Przy współpracy z FIP jest możliwe przeniesienie opracowanej przez nas struktury niesienia pomocy na inne sytuacje kryzysowe” — uważa Gajewski.

„Chodzi o to — kontynuuje farmaceuta — żeby struktura pomocy, którą udało się nam stworzyć, nie umarła, gdy zakończy się konflikt w Ukrainie, ale przetrwała i się ponadnarodową strategię, która będzie mogła być wykorzystana tam, gdzie ta pomoc będzie potrzebna”.

Marzena Sygut-Mirek

UKRAIŃSKIE SZPITALA PILNIE POTRZEBUJĄ SPECJALISTYCZNYCH LEKÓW WOLONTARIUSZE FARMACEUCI PRACUJĄ, ABY JE DOSTARCZYĆ, ALE POTRZEBUJEMY TWOJEGO WSPARCIA FINANSOWEGO



**ZESKANUJ KOD QR.
PROSIMY O SZCZODRE WSPARCIE**



www.medicinestoukraine.com



